

KS. JAN SZURLEJ

REFORMA SAKRAMENTU CHORYCH

WSTĘP

„Bóg, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2,4), po rozlicznych i przeróżnych sposobach, jakimi niegdyś mówił do ojców przez proroków (Hbr 1. 1), gdy nadeszła pełnia czasu, posłał swego Syna, Słowo Wcielone, namaszczone Duchem Świętym, aby głosił Ewangelię ubogim i uzdrawiał skruszonych sercem, jako lekarza ciał i dusz oraz Pośrednika między Bogiem a ludźmi... Tego dzieła odkupienia ludzi... dokonał Chrystus przez paschalne misterium swojej błogosławionej Męki, Zmartwychwstania i chwalebne Wniebowstąpienia... Z boku umierającego na krzyżu Chrystusa zrodził się przedziwny sakrament całego Kościoła”. (KL 5)

„Dlatego, jak Ojciec posłał Chrystusa, tak i On posłał Apostołów, których napełnił Duchem Świętym nie tylko po to, aby głosząc Ewangelię wszystkiemu stworzeniu, zwiastowali, że Syn Boży swoją Śmiercią i Zmartwychwstaniem wyrwał nas z mocy szatana i uwolnił od śmierci oraz przeniósł do królestwa Ojca; lecz także po to, aby ogłoszone dzieło zbawienia sprawowali przez Ofiarę i sakramenty, stanowiące ośrodek całego życia liturgicznego”. (KL 6)

„Dla urzeczywistnienia tak wielkiego dzieła Chrystus jest zawsze obecny w swoim Kościele, szczególnie w czynnościach liturgicznych... Obecny jest mocą swoją w sakramentach” (KL 7), których „celem... jest uświęcenie człowieka, budowanie mistycznego Ciała Chrystusa, a wreszcie oddawanie czci Bogu. Jako znaki mają one także pouczać. Sakramenty wiarę nie tylko zakładają, lecz za pomocą słów i rzeczy dają jej wzrost, umacniają ją i wyrażają. Słusznie więc nazywają się sakramentami wiary... Stąd ważną jest rzeczą, aby wierni łatwo mogli rozumieć znaki sakramentalne i gorliwie przyjmowali te sakramenty, które są ustanowione dla podtrzymania życia chrześcijańskiego”. (KL 59)

„Aby lud chrześcijański pewniej czerpał ze świętej liturgii obfitsze łaski, święta Matka Kościół pragnie dokonać ogólnego odnowienia liturgii... To odnowienie ma polegać na takim układzie tekstów i obrzędów, aby one jaśniej wyrażały święte tajemnice, których są znakiem i aby lud chrześcijański, o ile to możliwe, łatwo mógł je zrozumieć i uczestniczyć w nich w sposób pełny, czynny i społeczny...” (KL 21)

Tym programem odnowy objął Kościół na pierwszym miejscu ofiarę Mszy św., następnie sakramenty święte. Po reformie sakramentu chrztu, bierzmowania, kapłaństwa, małżeństwa, przyszła kolej na sakrament chorych, zgodnie z zapowiedzią *Konstytucji o liturgii świętej*: „Liczbę namaszczeń należy stosować do okoliczności, a modlitwy wchodzące w skład obrzędu namaszczenia chorych tak przerobić, aby odpowiadały różnym stanom chorych, przymują-

cych ten sakrament". (KL 75) „Przez święte chorych namaszczenie i modlitwę kapłanów cały Kościół poleca chorych cierpiącemu i uwielbionemu Panu, aby ich podźwignął i zbawił (por. Jk 5,14—16), a nadto zachęca ich, aby łącząc się dobrowolnie z Męką i Śmiercią Chrystusa (por. Rz. 8. 17; Kol 1,24; 2 Tm 2,11—12; 1 P 4,13), przysparzali dobra Ludowi Bożemu" (KDK 11)¹

I WPROWADZENIE NOWEGO RYTU SAKRAMENTU

Dnia 18 stycznia 1973 r. została opublikowana Konstytucja Apostolska, zaczynająca się od słów: *Sacram Unctionem Infirmorum*, w której Paweł VI zmienił ryt sakramentu namaszczenia chorych i zatwierdził jego nową formę.² Paweł VI swoją nową konstytucję zaczyna od przypomnienia, że „święte namaszczenie chorych” zgodnie z wiarą i nauką Kościoła jest jednym z siedmiu sakramentów przez Chrystusa ustanowionych, który został zapowiedziany w następującym tekście Ewangelii: „Wyrzucali też wiele złych duchów oraz wielu chorych namaszczaoli olejem i uzdrawiali”. (Mk 6, 13)

Sakrament ten ogłosił pierwszym chrześcijanom i zalecił, aby go udzielano chorym, św. Jakub apostoł w następujących słowach: „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, aby się modlili nad nim i namaszczaoli go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone”. (Jk 5—14—15)³

Liturgiczna tradycja Kościoła zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie, i to niemal od samego początku posiada świadectwa o istnieniu sakramentu namaszczenia chorych. Paweł VI zwraca szczególną uwagę na list papieża Innocentego I do Decentiusza, biskupa z Gubbio. Decentiusz prawdopodobnie miał wątpliwości, jak należy rozumieć słowa Jakuba apostoła: „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła...” Innocenty I w swoim liście z 19 marca 416 r. wyjaśnia więc: „Nie ma wątpliwości, że trzeba to przyjąć i rozumieć o chorujących wiernych, którzy mają być namaszczeni świętym olejem namaszczenia, poświęconym przez biskupa. Nie tylko kapłanom lecz wszystkim chrześcijanom wolno go używać do namaszczenia w potrzebie własnej lub swoich bliźnich. Św. Jakub mówi o kapłanach, ponieważ biskupi ze względu na liczne obowiązki nie zawsze mogą iść do chorych. To zresztą zależy od samego biskupa; jak uzna, że ktoś na to zasługuje, wówczas może sam udzielić namaszczenia olejem świętym, ponieważ on poświęca olej namaszczenia. Nie można jednak namaszczać nim pokutujących, bo mamy do czynienia z sakramentem”.⁴

Paweł VI przypomina też godną czci modlitwę, odmawianą przy święceniu oleju chorych: „Ześlij, Panie, Twojego Ducha Świętego, Pocieszyciela”, zawartą w Modlitwie Eucharystycznej.⁵ Chodzi tu o tekst św. Hipolita zapisany między rokiem 218 a 235, mówiący o święceniu oleju dla chorych oraz o jego mocy uzdrawiania: „Jeśli ofiaruje się oliwę, niech (biskup) czyni dziękczynienia tak jak nad chlebem i winem, choć nie w tych samych słowach, ale w tym samym znaczeniu: Tak jak uświęcając tę oliwę, którą namaściłeś królów, ka-

¹ Sobór Watykański II. Konstytucje Dekrety Deklaracje, Poznań 1968.

² *Constitutio Apostolica Sacram unctionem infirmorum*, tekst francuski w: *La Documentation Catholique*, nr 1625/3, 4 février 1973, s. 101—102.

³ *Conc. Trid. Sess. XIV, De extr. unct., cap. 1* — DS 1695. Por. tamże, can. 1 — DS 1716.

⁴ Ep. Si instituta ecclesiastica, c. VIII — DS 216. Por. J. A. Robilliard, *Namaszczenie chorych. W: Wprowadzenie do zagadnień teologicznych, Dogmatyka*, Poznań 1969, s. 850.

⁵ *Liber Sacramentorum Romanae Ecclesiae Ordinis Anni Circuli*, Ed. L. C. Mohlberg, *Rerum Ecclesiasticarum Documenta Fontes IV, Romae* 1960, s. 61.

planów i proroków, udzielasz świętości tym, którzy jej używają i ją otrzymują, tak niech i ona umacnia tych, którzy jej kosztują i uzdrawia tych, którzy jej używają".⁶

Powyższy zresztą tekst jest zawarty do dziś w Pontyfikale Rzymskim w rycie poświęcenia oleju katechumenów.⁷

A. Sposób udzielania sakramentu namaszczenia

W ciągu wieków tradycja liturgiczna bardzo dokładnie, chociaż z różnymi odmianami określiła części ciała, które powinny być namaszczone olejem oraz podała wiele modlitw, odmawianych przy obrzędzie namaszczenia. Powyższe dane znajdują się do dziś w rytuałach różnych Kościołów.

W Kościele rzymskim już w średniowieczu utrwalił się obrzęd namaszczenia narządów zmysłów chorego, z odmawianą równocześnie przy namaszczeniu każdego zmysłu następującą modlitwą: „Przez to święte namaszczenie i swoje najłaskawsze miłosierdzie, niech ci odpuści Pan, cokolwiek zgrzeszyłeś...”⁸

B. Istota i skutki sakramentu namaszczenia

Paweł VI w dalszym ciągu swej Konstytucji przypomina, że strona doktrynalna sakramentu chorych została wyłożona w tekstach soborów ekumenicznych: Florenckiego, Trydenckiego i Watykańskiego II. Sobór Florencki określił zasadnicze elementy namaszczenia chorych.⁹ Sobór Trydencki orzekł jego boskie ustanowienie i rozwinął naukę, zawartą w liście św. Jakuba o świętym namaszczeniu chorych. Ponadto Sobór Trydencki wyjaśnił, że istotą sakramentu namaszczenia jest łaska Ducha Świętego, dzięki której namaszczenie olejem gładzi grzechy jeszcze nie odpuszczone oraz następstwa grzechu. Również pociesza i umacnia duszę chorego, wzbudzając w nim wielką ufność w miłosierdzie Boże. Chory w ten sposób pokrzepiony lżej znosi dolegliwości choroby i łatwiej zwalcza pokusy szatana, który ciągle... „Miażdży mu pięte” (Rdz 3,15). Niekiedy wraca też zdrowie ciała, jeśli to przyczyni się do zbawienia duszy.¹⁰ Oprócz tego Sobór Trydencki orzekł, że zgodnie ze słowami Jakuba apostoła namaszczenie olejem powinno być udzielane chorym, a przede wszystkim tym, których stan jest tak niebezpieczny, że zbliżają się do końca życia. Taka właśnie interpretacja słów Jakuba zadecydowała, że sakrament ten nazwano „sakramentem umierających”.¹¹ W końcu Sobór orzekł, że szafarzem tego sakramentu jest tylko kapłan.¹²

II DLACZEGO SAKRAMENT CHORYCH SAKRAMENTEM UMIERAJĄCYCH?

Chrześcijaństwo pierwszych wieków zarówno w Kościele zachodnim, jak i wschodnim, przywiązywało wielką wagę do sakramentu namaszczenia. Jego skutki jednak ujmowali jednostronnie, uważając go za jedyne lekarstwo na wszystkie choroby. Św. Cezary, biskup z Arles (+452), nazwał sakrament namaszczenia: *medicina ecclesiae*¹³, a w kazaniu o życiu chrześcijańskim nawiązywał do słuchaczy: „Jeśli najdzie na kogoś słabość, niech chory przyjmie Ciało i Krew Chrystusa; o olej poświęcony niech kapłanów pokornie

⁶ Tamże s. 149—50.

⁷ *Pontificale Romanum: Ordo benedicendi Oleum Catechumenorum et infirmorum et conficiendi Chrisma*, Città del Vaticano 1971, s. 11—12.

⁸ Por. M. Andrieu, *Le Pontifical Romanain au XII^e siècle*, *Studi e Testi* 86, Città del Vaticano 1938, s. 267—268; T. II. *Le Pontificale de la Curie romaine au XIII^e siècle*, *Studi e Testi* 87, Città del Vaticano 1940, s. 491—492.

⁹ Decr. Pro Armeniis — DS 1324.

¹⁰ Conc. Trid. sess. XIV, De extr. unct. c. II — DS 1696.

¹¹ Conc. Trid. Sess. XIV De extr. unct. c. III — DS 1698.

¹² Conc. Trid. Sess. XIV c. III, can. 4 — DS 1697, 1719.

¹³ V. P. Roberto, *Aurifodina universalis*, Paryż 1875, hasło *Salus animae*, s. 103.

i z wiarą prosi, i ciało swe niech nim namąści, aby wypełniło się to, co napisane: „Choruje ktoś? Niech wezwie kapłanów... (Jk 5,14—15). Widzicie więc, bracia, że ten, co w chorobie do Kościoła się zwraca, zasługuje sobie i na zdrowie ciała, i na odpuszczenie grzechów...¹⁴

Niektórzy chrześcijanie najprzód na Wschodzie, a później na Zachodzie, zaczęli traktować ten sakrament jako *panaceum* nawet na cierpienia duchowe, namaszczając olejem świętym również zdrowych, zwłaszcza przy egzorcyzmach w wypadkach opętania. Serapion z Thmuis w Egipcie w swoim *Eucologium* z 340 r. podaje modlitwę, używaną przy poświęceniu olejów, w której jest położony nacisk na ich moc uzdrawiania i wypędzania złego ducha.¹⁵

Nie do rzadkości należały przypadki, że ludzie świeccy sami sobie udzielali tego sakramentu, uprawiając swojego rodzaju „szarlatanę” i nadużywając sakramentu. Gdy wiadomości o tym doszły do Stolicy Apostolskiej, ta zaprotestowała przeciwko temu i w specjalnym *Eucologium* udzieliła następującego pouczenia: „Należy kapłanom przypomnieć, że sakrament świętych olejów został ustanowiony przez Pana Naszego jako niebieskie lekarstwo nie tylko dla duszy, lecz również dla zdrowia ciała. Należy go udzielać tylko tym, którzy cierpią na ciężką chorobę, nie zaś ludziom zdrowym”.¹⁶ Beda Wielki (+735) zaczął łączyć sakrament namaszczenia z praktykami pokutnymi.

Taki stan stosowania tego sakramentu jako *remedium* w każdej chorobie utrzymał się aż do czasu pastoralnej reformy karolińskiej w VIII w. Po tej reformie zaczęto łączyć namaszczenie chorego z jego śmiercią.¹⁷

Jednak mniej więcej do XII w. sakrament ten nazywano: „olej święty”; „olej chorych”; „namaszczenie olejem poświęconym”; „święte namaszczenie Boże”; „namaszczenie chorych”. Jeszcze z początkiem XII w. papież Innocenty III w wyznaniu wiary dla Waldensów z r. 1208 nazywa ten sakrament: „namaszczenie chorych”. Również nazwy greckie sakramentu chorych, do dziś zachowane, brzmią podobnie do łacińskiego: *Euchelaion* = olej błagalny; *Kathierosis di elaion* = pojednanie przez olej; *theion myron* = pomazanie; *chrisma di elaion* = namaszczenie przez olej.¹⁸

Dopiero w drugiej połowie XIII w. scholastyczne dyskusje teologiczne: Piotra Lombarda, Alberta Wielkiego, Duns Skota, Bonawentury i Tomasza z Akwinu nadały sakramentowi namaszczenia charakter eschatologiczny. Ostatecznie sprawę przypieczętował św. Tomasz, nazywając ten sakrament: „Ostatnie namaszczenie”.¹⁹ Również Sobór Florencki w *Dekrecie dla Armeńczyków* z r. 1439 sakrament chorych nazwał: „ostatnie namaszczenie”.²⁰

¹⁴ A. B o b e r, *Antologia Patrystyczna*, Kraków 1965, s. 416.

¹⁵ „*Oramus ut emittas vim sanandi Unigeniti e coelis super hoc oleum... in remedium adversus omne daemonium...*” *De extrema unctione, Enchiridion Liturgicum*, Romae 1961, T. II, s. 923.

¹⁶ J. A. R o b i l i a r d, *Namaszczenie chorych, Wprowadzenie do zagadnień teologicznych, Dogmatyka*, Poznań 1962 s. 852.

¹⁷ A. K n a u b e r, *Die Kranken und die Sterbenden in der Kirche*. W: F. A. A r n o l d, F. K l o s t e r m a n n, K. R a h n e r, V. S c h u r r, L. M. W e b e r. *Handbuch der Pastoraltheologie*, Wien 1969, B. IV s. 158—159.

¹⁸ *Enchiridion Liturgicum, De extrema unctione*, Romae 1961, T. II, s. 919.

¹⁹ „*Unctio infirmorum, quae fit in extremis*”, Piotr Lombard, Sent. IV. d. 23; „*Sacramentum exeuntium... nunquam nisi in transitu est sumendum*”, Albert Wielki, Sent. IV. d. 23 s. 11; „*Hoc sacramentum est ultimum remedium quod Ecclesia potest conferre quasi immediate disponens ad gloriam. Et ideo illis tantum infirmantibus debet exhiberi, qui sunt in statu exeuntium*”, Tomasz, z Akw. Sent. IV. d. 23 q 2 a. 4. s. 2); „*Quantumcumque quis infirmatur, non datur ei hoc sacramentum, nisi praesumatur quod sit in articulo mortis. Et si constaret nobis de aliquo quod liberaretur ab infirmitate, non deberet dari ei sacramentum*”, Bonawentura, Sent. IV. d. 23 a. 1 q 1 ad 1—2—3. — A. K n a u b e r, art. cyt. 158—161.

²⁰ „*Quintum sacramentum est extrema unctio*” — DS 1324.

Sobór Trydencki zajmując się stroną doktrynalną i dogmatyczną sakramentu chorych, użył wprawdzie też nazwy *extrema unctio*, ale nie w tym znaczeniu, jakoby go należało przyjmować tylko *in extremis*; lecz, że jest on ostatni w porządku liczbowym po sakramentach mających w swym rycie namaszczenie, a więc po chrzcie i bierzmowaniu.²¹ Kilku Ojców Soboru już wtedy zdawało sobie sprawę z niefortunnej nazwy, *extrema unctio*, czemu dali wyraz w głosowaniu przez swoje: *non placet*.²² W ciągu dalszej dyskusji zaproponowano następujące nazwy: „olej święty”, „olej krzyżma” oraz „święte namaszczenie chorych”.²³ Jeden z Ojców podkreślił w dyskusji, że przecież św. Jakub w swoim liście nie mówi o umierających, ale o chorych.²⁴

Ostatecznie Sobór Trydencki przyjął dwojaką terminologię: 1) powszechnie używaną: „ostatnie namaszczenie” i 2) „święte namaszczenie chorych”.²⁵ Średniowieczna teologia wybrała jednak pierwszą nazwę trydencką: „Ostatnie namaszczenie”. Ta terminologia bowiem bardziej odpowiadała średniowiecznej pobożności, która do życia była nastawiona raczej eschatologicznie, przywiązując większą wagę do śmierci, aniżeli do życia. Dla chrześcijan średniowiecza, podobnie jak w pierwszych wiekach, chwila śmierci była najważniejsza i najświętsza, bo *dies obitus* stawał się *dies natalis*.²⁶

I tak siłą rzeczy „święte namaszczenie” przestało być namaszczeniem chorych i stało się namaszczeniem umierających, pewnego rodzaju „poświęceniem śmierci”. Ta eschatologiczna nazwa sakramentu chorych weszła we wszystkie katechizmy, w literaturę kaznodziejską, modlitewniki, w podręczniki teologiczne.²⁷

Michał Schmaus w swojej Dogmatyce, w oparciu o słowa św. Pawła: „Dla mnie bowiem żyć — to Chrystus, a umrzeć — to zysk” (Flp 1,21), przedstawia również sakrament namaszczenia jako przygotowanie na śmierć.²⁸ Ponadto potrydencka teologia pastoralna skomasowała trzy sakramenty naraz, czyniąc z sakramentu namaszczenia swojego rodzaju „dodatek” do spowiedzi. Bernard Botte nazwał sakrament namaszczenia trochę humorystycznie „ubogim kuzynem” sakramentu pojednania.²⁹

Zwykle kapłan przychodzący do chorego spowiadał go, namaszczał i dawał Komunię św. To aplikowanie choremu często aż trzech sakramentów, jednego po drugim, przeważnie męczyło chorego i tak już udręczonego chorobą, jak go męczą badania czy zabiegi lekarskie.

III KOMPLEKS LĘKU U CHOREGO A SAKRAMENT CHORYCH

Różnoraka interpretacja sakramentu namaszczenia przez teologów w ciągu wieków, różne na jego temat opinie, a zwłaszcza nazwanie go urzędowo „ostatnie namaszczenie”, wytworzyły wokół niego nawet u katolików głęboko wierzących i praktykujących kompleks lęku. Współcześni katolicy boją się tego sakramentu bardziej niż np. sakramentu pokuty. I przeważnie w chorobie

²¹ D S 1694.

²² Cl. Dillenschneider, *Le Dynamisme de nos sacraments*, Paryż 1964, s. 113—114.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże.

²⁶ A. Knauber, art. cyt. 161.

²⁷ „*Sakrament der Krankensalbung, Sakrament der Todesweihe*” — W. Wiesen, *Leitfaden der Krankenseelsorge*, Wien, 1965, s. 100—103.

²⁸ „*In der Letzten Ölung wird der Mensch für das rechte Sterben und zugleich für das todfreie Leben geweiht*”, M. Schmaus, *Katholische Dogmatik*, München, 1959, B. IV/2 s. 399.

²⁹ „Les manuels de théologie, en tout cas, traitent ce sacrement en parent pauvre: il apparaît rapidement comme un appendice à la pénitence”, B. Botte, *L'onction des malades*, La Maison — Dieu, 15(1948) 90.

odkładają przyjęcie tego sakramentu na ostatnie chwile. Jeszcze większe tchórzostwo wykazują zdrowi, którzy tają przed chorym jego poważnie zagrożony przez chorobę stan zdrowia i pod pretekstem, aby chorego nie niepokoić odkładają wezwanie kapłana z tym właśnie sakramentem, który zgodnie ze słowami Jakuba ma być „ratunkiem”. (Jk 5,15)³⁰

Ten kompleks lęku łączy się z tak dziś powszechną i ciągle się nasilającą chorobą współczesnej cywilizacji — z zawałem serca, który nabiera już cech epidemii. Dziś na zawał serca umiera więcej ludzi niż na wszystkie inne choroby. W latach 1951—1967 ilość zgonów wśród ludności wiejskiej z powodu chorób serca wzrosła do 30,5%, a wśród ludności miejskiej do 33,4%. Według obliczeń Światowej Organizacji Zdrowia w krajach uprzemysłowionych przyczyną jednej trzeciej zgonów mężczyzn między 45—64 rokiem życia jest choroba wieńcowa i zawał serca.³¹ Najbardziej typowym objawem zawału serca jest ból o dużym nasileniu połączony z lękiem i obawą śmierci.³² Lęk jest obawą wobec sytuacji nierzeczywistych, lecz pomyślanych i odnosi się do niebezpieczeństw, kłopotów, przykrości nieobecnych w danej chwili, ale uprzytomnionych tylko w wyobraźni — człowiek często lęka się czegoś, co *de facto* nie istnieje. Lęk jest więc raczej bezmyślny. Dotyczy on ludzkiej egzystencji, spełnia cel biologiczny i jest swego rodzaju samoobroną. Do największych lęków należy lęk przed cierpieniem, chorobą i śmiercią.³³

A. Psychologia lęku

Lęk nieuzasadniony jest zjawiskiem patologicznym. Dezintegruje człowieka, zniekształca jego osobowość, pomniejsza zdolność podjęcia decyzji, prowadzi do bezradności, a nawet samobójstwa, czyli dehumanizuje człowieka.

„Poligonem” zmagania się z lękiem były obozy śmierci podczas ostatniej wojny. „Człowiek który nie potrafił zwalczyć panicznego lęku, skazywał siebie na zagładę, przed którą ratowała go przede wszystkim wiara — wiara w siebie i w przetrwanie. A powrót do zdrowia był często uzależniony od powrotu do człowieczeństwa”.³⁴

Kompleks lęku u chorych dostrzegają lekarze. Wielu chorych przychodzi do lekarza za późno, często w ostatnim stadium choroby, kiedy już nic pomóc nie może. Zdarzają się też ucieczki ze szpitala przed operacją, które chorzy usprawiedliwiają: „chciałbym jeszcze pożyć, nie chcę umierać”. Nie dostrzegają niebezpieczeństwa w chorobie, ale w lekarzu, w operacji, w lekarstwach.

B. Religijny kompleks lęku

Z kompleksem lęku u chorych spotykają się też kapłani. Prof. Niedermayer niemieckie słowo *die Angst* wyprowadza od słowa „angina” i łączy uczucie lęku z poczuciem winy, grzechu, a także ze śmiercią. Jego zdaniem jest on przyczyną konfliktów człowieka z Bogiem.³⁵ On też jest główną przyczyną, że jedni chorzy przyjmują sakrament namaszczenia dopiero w agonii, często w stanie nieprzytomnym, niekiedy nawet już po śmierci jest on udzielany, a inni umierają bez zaopatrzenia w ogóle. Do takich paradoksów dochodzi dlatego, że współczesny chrześcijanin dopatruje się źródła śmierci nie w chorobie, ale w sakramentach, zwłaszcza w sakramencie namaszczenia. Dawniej katolik bał się tylko śmierci, dziś boi się i śmierci, i sakramentów. Ten kom-

³⁰ A. Niedermayer, *Handbuch der speziellen Pastoralmedizin*, Wien 1952, T. VI, s. 198.

³¹ D. Aleksandrow, A. Michajlik, *Jak ustrzec się choroby wieńcowej i zawału serca*, Warszawa 1972, s. 3.

³² E. Szczeklik, *Podręcznik chorób wewnętrznych*, Warszawa 1972, s. 64.

³³ J. Pieter, *Walka ze strachem*, Katowice 1947, s. 41—56.

³⁴ A. Kempiański, *Rytm życia*, Kraków 1972, s. 11—20.

³⁵ A. Niedermayer, dz. cyt. T. V, s. 79 i 142.

pleks lęku dzisiejszego katolika pochodzi z utraty pełnego ufnosci związania się z Bogiem.³⁶ Dlatego zarówno choroba, jak i śmierć współczesnego chrześcijanina jest najczęściej antyreligijna.³⁷ Kapłani pracujący w duszpasterstwie ubolewają, że mają coraz więcej wśród swoich parafian zgonów bez zaopatrzenia. Dla przykładu podam dostarczone mi dane jednej wielkowiejskiej parafii z 1972 r. Na 20.000 parafian było w danym roku 163 zgonów, z tego mężczyzn 97 kobiet 69. W tym mężczyzn nie zaopatrzonych 47, kobiet 21. Pogrzeby oczywiście katolickie, bo u nas prawie się nie zdarza, aby umierający lub ich rodziny wyrażali zastrzeżenia co do pogrzebu chrześcijańskiego.³⁸ Podobnie jest w innych wielkowiejskich parafiach. Inaczej zupełnie ten proces przebiega w parafiach wiejskich, gdzie zgony bez zaopatrzenia prawie się nie zdarzają³⁹, a jeszcze inaczej w szpitalach, w których są kapelani.⁴⁰

Sprawy te jeszcze inaczej należy oceniać w okręgach przemysłowych, gdzie zdarzają się liczniejsze niż gdzie indziej nieszczęśliwe wypadki. Należy też nie zapominać, że wiek XX to wiek nagłych, niespodziewanych i zbiorowych śmierci. Uważam, że u wielu katolików główną przyczyną tego rozmiłania się w chorobie z Chrystusem pocieszającym w sakramencie namaszczenia jest wyżej wymieniony kompleks lęku religijnego, źródłem którego jest jednak słaba wiara: „Wielu współczesnych nam ludzi nie dostrzega tej wewnętrznej i żywotnej łączności z Bogiem, albo ją wyraźnie odrzuca... Są takie wypadki, w których spotykamy wiarę chrześcijańską skażoną jakąś formą pogaństwa, choć występuje jeszcze pewien zmysł religijny i jakaś wiara w najwyższy Byt. Mentalność religijna jest wtedy daleka od wpływu słowa Bożego i przyjmowania sakramentów”.⁴¹

Na ten kompleks lęku przed sakramentem namaszczenia u chorych zwracał już uwagę śp. abp Józef Bilczewski i proponował, aby utworzyć „samarytańskie ubezpieczenie od lęku przed kapłanem”.⁴²

IV EUFORIA W CIĘŻKICH STANACH CHOROBOWYCH

Pragnę jeszcze na jedno zjawisko zwrócić uwagę. Zdarza się niekiedy, że chory jest w bardzo ciężkim, z godziny na godzinę pogarszającym się stanie. Jednak nie zdaje sobie sprawy ze swojej choroby i wpada w tzw. błogostan, czyli chorobliwe zadowolenie z siebie i ze swego położenia. Kiedy otoczenie jest pełne niepokoju o niego, on jest pełen optymizmu, a nawet snuje plany wycieczkowe. Do takich stanów dochodzi pod wpływem niektórych antybiotyków, a także przy pewnych chorobach, np. cukrzyca z acetonem, schorzeniach nerek ze stanami uremicznymi, gruźlica w ostatnim stadium, chorobach zakaźnych jak tyfus, przy wysokich gorączkach, urazach mózgowych, itd. Jest to tzw. „urojone zdrowie”.⁴³ Przy takich stanach euforii — błogostanu czasem najbardziej wierząca i praktykująca osoba odmawia stanowczo przyjęcia sakramentów w ogóle, bo np. jutro wybierze się do cudownego sanktuarium i tam się wypowiada.⁴⁴

Zarówno stany lękowe, jak i euforia u chorych wymagają od kapłanów wielkiego taktu i umiejętnego podejścia do chorych.

³⁶ B. Häring, *Nauka Chrystusa, Teologia moralna*, Poznań 1966, T. V, s. 366.

³⁷ L. Paerson, *Śmierć i umieranie*, Warszawa 1973, s. 78.

³⁸ „Nie zdarza się też prawie, ażeby umierający lub ich rodziny wyrażali zastrzeżenia co do pogrzebu chrześcijańskiego” — J. Majka, *Jaki jest katolicyzm polski*, Znak 18(1966) 276.

³⁹ „Z powszechnością praktyki pogrzebu katolickiego wiąże się zaopatrzenie sakramentem chorych” — W. Piwoński, *Religijność wiejska w warunkach urbanizacji*, Warszawa 1971, s. 179.

⁴⁰ Dane statystyczne 20 parafii z 3 diecezji i 3 wojewódzkich szpitali z roku 1972.

⁴¹ *Directorium Catechisticum Generale, Wiadomości Diecezjalne*, 41 (1973) 6.

⁴² „*Życie święte, święta śmierć*”, J. Bilczewski, *Lwów* 1922, s. 99—100.

⁴³ T. Bilikiewicz, *Psychiatria kliniczna*, Warszawa⁴ 1969, s. 124.

⁴⁴ *Diariusz kapelana szpitalnego, 1946—1958*.

V ZMIANA NAZWY SAKRAMENTU CHORYCH

W Polsce jednym z pierwszych kapłanów, który zdawał sobie sprawę z trudności w duszpasterstwie chorych, wynikających m. in. z niesłusznej nazwy sakramentu chorych „ostatnie namaszczenie” i rodzących się z tego powodu wielorakich przesądów u katolików, był ks. dr Michał Rękas, wieloletni duszpasterz chorych i pierwszy sekretarz Apostolstwa Chorych. Przez całe swoje życie z wrodzoną sobie pasją i z wielką troską o chorych, a zwłaszcza o ich życie religijne, walczył z tą budzącą niepokój i lęk nazwą sakramentu. Chcąc ułatwić duszpasterzom pracę wśród chorych, a im samym pomóc pokonywać przeszkody i trudności na ich krzyżowej drodze, która ma ich prowadzić nieraz w wielkim osamotnieniu i opuszczeniu do Chrystusa umacniającego przez sakrament namaszczenia, wydał w 1956 r. swoją pracę pastoralną pt. *Sakrament chorych*, w której pisał: „Ważne jest, jak się jaka instytucja nazywa, jak brzmi firma. Brzmienie firmy, nazwa instytucji budzi odpowiednią postawę duchową u klientów.”⁴⁵ Książka ta była do pewnego stopnia zapowiedzią zmian, jakich dokonał II Sobór Watykański: „Ostatnie namaszczenie”, które także i to lepiej można nazwać „namaszczeniem chorych”, nie jest sakramentem przeznaczonym tylko dla tych, którzy znajdują się w ostatecznym niebezpieczeństwie utraty życia. Odpowiednia zatem pora na przyjęcie tego sakramentu jest już wówczas, gdy wiernym zaczyna grozić niebezpieczeństwo śmierci z powodu choroby lub starości”. (KL 73)

Jednak stara nazwa „ostatnie namaszczenie” tak się wkorzeniła w ludzką psychikę, że chociaż soborowa *Konstytucja o liturgii* zmieniła nazwę sakramentu, jeszcze ciągle i kapłani, i świeccy operują starą, przedsoborową i niepsychologiczną terminologią. Paweł VI przede wszystkim zatwierdza nową nazwę sakramentu chorych: „Namaszczenie chorych” jako ostateczną i obowiązującą w całym Kościele rzymskokatolickim. Wyjaśnia też, że dokonując rewizji rytu namaszczenia chorych, wzięto pod uwagę wszystko, co było już w praktyce, aby jak najlepiej dostosować ten sakrament do wymogów współczesnych. Zmianie uległo tylko to, co mogło być zmienione⁴⁶ i tylko w tym celu, aby skutki tego sakramentu były lepiej wyrażone zgodnie z tym, co pisze św. Jakub apostoł w swoim liście (5,4—16).

VI MATERIA SAKRAMENTU W NOWYM RYDZIE NAMASZCZENIA CHORYCH

Od chwili ustanowienia tego sakramentu zawsze jego materią była oliwa. Dlaczego Chrystus użył właśnie oliwy? Oliwa od niepamiętnych czasów była używana jako lek przez starożytną medycynę. Szkoła medyków, założona przez Asklepiodesa w pierwszym wieku przed Chrystusem, stosowała m. in. nacierania gorącą oliwą.⁴⁷ Żydzi również nacierali chorych oliwą w celach leczniczych.⁴⁸

Działanie lecznicze oliwy znał też prorok Izajasz, bo przepowiadając Mękę Chrystusa ubolewa: „Cała głowa chora, całe serce osłabie; od stopy nogi do szczytu głowy nie ma w nim części nie tkniętej; rany i sińce i opuchnięte przęty, nie opatrzone ani przewiązane, ni złagodzone oliwą” (Iz 1,6). Przypowieść o miłosiernym samarytanie (Łk 10, 30—32) dowodzi, że Chrystus również znał jej lecznicze działanie, dlatego przekształcił ten prastary i tak pod-

⁴⁵ M. Rękas, *Sakrament chorych*, Londyn 1956, s. 19.

⁴⁶ *Konstytucja o liturgii świętej* n. 1.

⁴⁷ W. Szumowski, *Historia medycyny*, Warszawa 1961, s. 72.

⁴⁸ „Probabiliter hic agitur de unctioe infirmorum, qualis apud Judaeos in usu erat...”
F. Diekamp, *Theologiae Dogmaticae Manuale*. De sacramento extremiae unctiois, Parisiis 1943, T. IV. s. 381.

ręczny środek dawnej medycyny w zewnętrzny znak sakramentalny zbawienia⁴⁹, aby chorym w zagrożeniu ich życia chorobą udzielał nie tylko pomocy duchowej, ale też przynosił ulgę w cierpieniach ciała.⁵⁰

Św. Bernard wylicza aż trzy lecznicze właściwości oliwy, która: „odżywia, łagodzi, namaszcza”.⁵¹ Dotychczas do ważności tego sakramentu materią konieczną i jedyną była oliwa z oliwek. Teraz ze względu na trudności w zdobyciu takiej oliwy oraz uwzględniając prośby wielu biskupów, Konstytucja *Sacram Unctionem Infirmorum* zezwala na używanie każdego oleju roślinnego (*Quod tamen e plantis sit expressum*). Zasadniczo do namaszczenia chorych używa się oleju konsekrowanego przez biskupa w Wielki Czwartek. Obecnie w razie nagłej potrzeby, może go poświęcić każdy kapłan, używając do tej ceremonii formuły wielkokozwartkowej. Podobnie jak to jest na Wschodzie, gdzie kapłan sam za każdym razem święci oleje i jak na to zezwalał Kościół Zachodni w razie potrzeby. (Can. 945)⁵²

VII NOWA FORMA UDZIELANIA SAKRAMENTU NAMASZCZENIA

Do tego czasu przy udzielaniu chorym namaszczenia trzeba było namaszczać: oczy, uszy, nozdrza, usta, dłonie, stopy i przy namaszczeniu każdej wymienionej części ciała należało odmawiać nakazaną formułę modlitewną: Przez to święte namaszczenie... Ten sposób namaszczenia był dla ciężko chorych męczący, a też i krępujący (odsłanianie często na starość zniekształconych stóp) i niejednokrotnie odrażający (namaszczenie ust starymi olejami).

Obecnie Paweł VI w Konstytucji: *Sacram Unctionem Infirmorum* zmienia ryt sakramentalny namaszczenia chorych: „Naszym apostołskim autorytetem postanawiamy, aby w obrządku łacińskim sakramentu namaszczenia udzielać osobom niebezpiecznie chorym, namaszczając tylko czoło i dłonie olejem z oliwek — lub w zależności od różnych warunków — olejem z innych roślin, należycie poświęconym; odmawiając przy tych dwóch namaszczeniach tylko jeden raz następującą formułę modlitewną: „Przez to święte namaszczenie i swoje najłaskawsze miłosierdzie niech ci Bóg pomoże łaską Ducha Świętego, aby ciebie uwolnionego od grzechów uzdrowił i litościwie ci ulży!”.

W nagłych wypadkach wystarczy namaścić tylko czoło chorego, lub ze względu na szczególne okoliczności czy warunki chorego — inną i najbardziej wskazaną albo dostępną część jego ciała, odmawiając całą formułę. Ta nowa forma sakramentalna nawiązuje do tekstu formy trydenckiej i do słów św. Jakuba (5, 14—15). Podkreśla też działanie Ducha Świętego, który jest źródłem wszystkich łask, a więc i łaski udzielanej choremu przez sakrament namaszczenia. Wyrazem tego jest również modlitwa do Ducha Świętego przy obrzędzie święcenia oleju w Wielki Czwartek: „Ześlij, prosimy, Twego Ducha Świętego, Odnowiciela z Nieba na tę oliwę...” Nowy więc ryt bardzo wyraźnie mówi, że sakrament namaszczenia chorych jest lekarstwem nie tylko dla duszy, ale i dla ciała. Duszy bowiem udziela odpuszczenia grzechów i łaski, a umęczonemu ciału pocieszenia, pokrzepienia i zdrowia.⁵³

⁴⁹ A. Knauber, art. cyt. 199.

⁵⁰ *Enchiridion Liturgicum, De extrema unctione*, Romae 1961, T. II, s. 919.

⁵¹ Św. Bernard: „*Nutrit, lenit et ungit*”, H. R. Philippeau, *Théologie de la maladie*, Cahiers de la vie spirituelle, 8. VII 1944, s. 30.

⁵² A. G. Martimort, *Le nouveau rituel des malades*, *La Documentation Catholique*, nr 1625/3, 4 février 1973, s. 104.

⁵³ „Das heisst also Heilsvermittlung, Gesundung des Leibes, Aufrichtung der Seele und Sündervergebung”, *Vom Sinn der Krankensalbung* — Christ in der Gegenwart 18. 3. 1973, s. 86—87.

A. Języki ojczyste w rycie sakramentu namaszczenia

Zgodnie z zaleceniem *Konstytucji o liturgii*, że przy sprawowaniu sakramentów... użycie języka ojczystego może być bardzo pożyteczne dla wiernych (KL 30 p. 2); *Konstytucja Sacrum Unctionem Infirmorum* wprowadza do rytu namaszczenia języki ojczyste. Powyższy jednak ryt w językach narodowych, opracowany przez konferencje poszczególnych Episkopatów musi być zatwierdzony przez Stolicę Apostolską.

B. Kiedy należy przyjmować sakrament namaszczenia?

Zgodnie ze słowami św. Jakuba: „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana... (Jk 5, 14); najwłaściwszą porą do przyjęcia tego sakramentu jest nie agonia, ale czas, gdy choremu zagraża niebezpieczeństwo z powodu choroby czy starości, bo sakrament ten jest źródłem łask, tak bardzo potrzebnych w cierpieniu i w walce z chorobą o zdrowie. Pierwszym bowiem jego skutkiem jest oddalenie śmierci w osobie chorego aż do chwili wyznaczonej przez Boga, czyli mobilizowanie wszystkich sił uzdrowieńczych. Dopiero drugim jego skutkiem jest przygotowanie do zmartwychwstania. Chryścianizm jest nie tylko religią, ale i wiarą, ta zaś nie jest jakąś abstrakcją, ale żywym spotkaniem dwóch istot: Boga i człowieka. Założeniem spotkania jest dialog. Bóg sam jest dialogiem i chce nas w tym dialogu przyciągnąć do siebie. Sakramenty prowadzą nas do stałego, prawdziwego dialogu z Bogiem żywym. Namaszczenie chorych jest dialogiem z Chrystusem cierpiącym i pocieszającym. Aby dialog ten był prawdziwy, powinien być prowadzony w pełni wiary i świadomości. Nie wystarczy przyjąć sakrament, trzeba go przeżyć, „przetrawić”, wtedy stanie się on źródłem łaski i zdrowia.⁵⁴

Zgodnie z zaleceniem Piusa X w dekreście *Quam Singulari* z 10. 8. 1910 r. należy namaszczać też dzieci, chociaż nie przystąpiły jeszcze do pierwszej spowiedzi i Komunii, jeśli oczywiście mają zdolność używania rozumu. U dzieci chorych umysłowo, jak też u dorosłych, należy wykorzystać *lucida intervallo*⁵⁵. Sakrament ten może być powtórzony nawet w tej samej chorobie, jeśli chory po otrzymaniu namaszczenia wyzdrowieje, a następnie powtórnie zachoruje, lub jeśli w czasie tej samej choroby zagrożenie życia czy niebezpieczeństwo śmierci wzrośnie (*discrimen gravius fiat*).⁵⁶

C. Publiczne udzielanie namaszczenia

Dotychczas udzielano tego sakramentu raczej „kameralnie”, prywatnie, w czterech ścianach i w cztery oczy, a więc do pewnego stopnia „konspiracyjnie”.

Teraz nowy ryt zaleca, aby ten sakrament wyprowadzić na światło dzienne i udzielać go nie tylko indywidualnie, ale też zbiorowo i publicznie, np. z okazji różnych pielgrzymek do sanktuariów maryjnych, czy tradycyjnych dni chorych lub zamkniętych rekolekcji. Może go równocześnie udzielać więcej kapłanów. Wolno go też udzielać podczas Mszy św. po ewangelii i to zarówno w kościele, jak też i w domu chorego. Udzielanie tego sakramentu powinno być poprzedzone jakimś nabożeństwem, np. pokutnym, czytaniem Pisma św., homilią, recytacją Ojciec nasz itd. Obrzęd zbiorowego udzielania sakramentu namaszczenia można też zakończyć błogosławieństwem Najśw. Sakramentu, nawet w monstrancji, jak się to już praktykuje w Lourdes.

⁵⁴ B. Bro, *Człowiek i sakramenty*, Warszawa 1972, s. 39—46.

⁵⁵ *Enchiridion Liturgicum, De extrema unctione*, T. II, s. 937—8.

⁵⁶ Martimort, tamże.

VIII WSKAZANIA PASTORALNE

Choroba często wyobcowuje chorego ze wspólnoty parafialnej. Publiczne, zbiorowe i w kościele udzielane chorym namaszczenie przypomina zdrowym ich obowiązki wobec chorych i odwrotnie. Włącza też chorych w zbawcze dzieło Chrystusa. Mówi o tym *Konstytucja dogmatyczna o Kościele*: „Przez święte namaszczenie chorych i modlitwę kapłanów cały Kościół poleca chorych cierpiącemu i uwielbionemu Panu, aby ich podźwignął i zbawił. (Jk 5,14—16). A nadto zachęca ich, aby łącząc się dobrowolnie z Męką i Śmiercią Chrystusa (Rz 8, 17; Kol 1, 24; 2 Tm 2, 11—12; 1 P 4, 13), przysparzali dobra Ludowi Bożemu (KD L 11). Kościół więc przez sakrament namaszczenia i modlitwę kapłanów poleca chorych Chrystusowi, a chorzy łącząc swe cierpienia z cierpieniami Chrystusa, wypraszają całej wspólnocie chrześcijańskiej potrzebne łaski i w ten sposób stają się bardzo potrzebni Kościołowi, bo wzbogacają w dobra duchowe Lud Boży.⁵⁷ Nie należy lekceważyć też sakramentaliów. Nowy ryt sakramentu przypomina też dawną praktykę Kościoła wkładania rąk przez kapłanów na chorych, jak to za swojego ziemskiego życia robił sam Chrystus i zalecał to czynić apostołom, którym przyobiecał: „Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu... Tym, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą... Na chorych ręce kłaść będą i ci odzyskają zdrowie”. (Mk 16, 15—18). Ceremoniał ten jednak nie ma charakteru sakramentu, lecz tylko tzw. *sacramentalium*.

W ramach szczególnej troski pasterskiej o chorych *pastoralis cura animarum*, przypomina się kapłanom święty obowiązek udzielania chorym znajdującym się w niebezpieczeństwie śmierci „wiatyku” i to w sposób jak najbardziej uroczysty. Poleca się też, aby podczas agonii odmawiano akty strzeliste za konających — *commendatio morientium* i udzielano apostołskiego odpustu zupełnego.⁵⁸

Zarówno aspekt teologiczny, jak i pastoralny domaga się, aby kapłani najprzód sami zapoznali się z nową formą sakramentu namaszczenia chorych, a następnie pouczali i to zarówno dorosłych, jak też młodzież i dzieci o wielkich korzyściach duchowych tego sakramentu w jego nowej szacie, w specjalnych na ten temat katechezach, w których należy podkreślić m. in. aspekt socjalny namaszczenia chorych. Choroba często odseparowuje chorego od całej wspólnoty religijnej, jaką jest parafia i oddala go od praktyk religijnych. Ten sakrament, zwłaszcza udzielany publicznie i zbiorowo, włącza go w misterium Męki Chrystusa i w zbawcze dzieło Kościoła.⁵⁹

Każdy kto by uważał dokonaną ostatnio reformę sakramentu namaszczenia chorych za swojego rodzaju antytezę doktryny dotychczasowej Kościoła w tej materii, popełniłby wielki błąd. Ta posoborowa zmiana rytu namaszczenia nie jest w żadnym wypadku jakimś przeciwstawieniem się średniowiecznej doktrynie trydenckiej w tej dziedzinie; ale jej uściśleniem, aby chorzy czerpali z tego sakramentu obfitsze niż dotychczas łaski.⁶⁰

⁵⁷ M. Żurowski, *Sakramenty w społeczności Ludu Bożego*. W: H. Bogacki, S. Moysa, Z. Perz, *Sakramenty Kościoła posoborowego*, Kraków 1970, s. 201.

⁵⁸ Martimort, tamże.

⁵⁹ A. Knauber, art. cyt. 150.

⁶⁰ Martimort, tamże.